

BIURO REDAKCYI  
Kraków.-Przedm.  
№ 188.

Cena prenumera-  
raty:  
Kwartalnie w Lubli-  
nie rs. 1 kop. 50.  
Z przes. poczt. rs. 2.  
Miesięcznie w miej-  
scu kop. 60.  
Numer pojed. k. 5.

# GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

Ogłoszenia  
w Warszawie przy-  
muję Agentura ogło-  
szeń p.p. Rajchmana  
i Frendlera.

Cena ogłoszeń:  
za wiersz druku lub  
jego miejsce na jeden  
raz k. 5, na dwa na-  
stępne razy po k. 4,  
dalej kop. 3.  
Nekrologi i rekl-  
my podwójnie.

Dzisiaj: Juliana P. M. i Juliana  
Jutro: Sylwina i Donata  
Pojutrze: Symeona Bisk. Męcz.

Wschód słońca o r. 8 w. 5. Zach. o g. 4 m. 15.  
Przybyło dnia g. 2 min. 15.  
Dzisiaj z rana było stopni zimna 2.

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcja otwarta od godziny 9 rano do 1 p. południa i od 3 do godziny 7 wieczorem.

## Z miasta i okolicy.

— „Kalendarz Lubelski“ wydawany obecnie nakładem p. M. Kossakowskiej, miał już poprzednika w odleglejszej przeszłości.

Udzielono nam do przejrzenia „Kalendarz Lubelski polski, ruski i astronomiczno-gospodarski na rok pański 1822“, wydany nakładem i ułożony przez Fr. Kuberskiego, byłego Pr. S. W. L., odbity w Lublinie w drukarni Jana Karola Pruskiego. Egzemplarz kosztował groszy dziesięć—i oprócz działu kalendarzowego zawierał liczne wskazówki gospodarskie, wzór pracy na każdy miesiąc, jarmarki, sekrety spiżarniane, wyrachowanie wschodu i zachodu słońca, pocztę odchodzącą i przychodzącą do Lublina, tudzież artykuł: „Wesele Jana Zamojskiego, hetmana i kanclerza koronnego, z Gryzeldą synowicą Stefana Batorego króla polskiego“, odbyte w r. 1583—(wyjątek z pszczołki krakowskiej przez Pielgrzyma z Tęczyna).

Między innymi dowiadujemy się z tego kalendarza, że ulica nazywana dziś Panny Maryi już w 1822 zwaną była „Namiestnikowską“ i odbywały się na niej jarmarki na placu przed dzisiejszym gimnazjum żeńskim. Owe jarmarki, poprzednio odbywały się na Piaskach przedmieściu Lublina, tudzież na Wieniawie, a było ich 16.

Kalendarz ten, może być oglądanym w Redakcji do środy w przyszłym tygodniu.

— Na bal paniński rozsyłane są już zaproszenia przez lubelskie Towarzystwo dobroczynności.

Podobno jak z miasta tak też i z okolicy wybiera się na ten bal wiele osób, a piękne i młodzieńskie gosposie, przygotowują dla dam gustowne karneciki, co będzie u nas nowością. Mężczyźni żadnego prezentu nie otrzymają, ale czyż liczne zebranie się slicznych i świeżo rozkwitłych żywych kwiatów, nie jest siłą przyciągającą i sową nagrodą za przybycie na bal paniński? Czyż nieprawda panowie?

— Z teatru. Dzisiejsze przedstawienie teatralne rozpocznie się wcześniej, z powodu maskarady z tombolą i wcześniej też będzie ukończona.

Wkrótce wystawioną zostanie „Lena“ Jasińczyka (Karczewskiego) sztuka premiowana na konkursie, o której wszystkie pisma warszawskie wyrażały się z wielkimi pochwałami.

— Telegraficzne ceny zboża jak to: pszenicy żyta, owsa i jęczmienia w Warszawie i głównych rynkach zbożowych Cesarstwa i zagranicy, otrzymane w d. 9 b.m. znajdują się do przejrzenia w kantorze naszego pisma.

— Stopa podatku rozkladowego od przedsiębiorstw opłacających świadectwa na drobny handel i przemysłowych, z gubernii lubelskiej oznaczoną została na rs. 13,000 na lat dwa czyli bieżący i przyszły. Tak więc, ogółem z naszej gubernii wpływać będzie ten podatek w ilości rs. 33,000.

— Z handlu zbożem. Zamostyje, Tomaszów i Bilgoraj. Ceny za zboże z pierwszych rąk z dostawą do Zamostija są za korzec następujące: pszenica rs. 5 k. 55, żyto rs. 3 k. 60, jęczmień rs. 3 k. 10, owies rs. 2 k. 40, groch rs. 4 k. 50, tataraka rs. 4 k. 50, bobik (zab koński) rs. 4 k. 80, siemie lniane rs. 6 k. 20.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni, ceny się podniosły na jęczmień i groch o k. 10 na korcu; na tatarakę, bobik i siemie lniane po k. 30 i spadły na żyto k. 20 i na owies o k. 30. Obniżenie to, nastąpiło wskutek napływu z wewnętrznych gubernij cesarstwa znacznych partij tego zboża. Podwyżka zaś tłumaczy się: na jęczmień—żądaniem go do Austrii, na groch, bobik i siemie wskutek żądania większych partij do Gdańska. Wywóz pszenicy do Gdańska, znów niemal całkowicie ustał w naszej okolicy.

— Kradzież. W domu pod № 257/258<sup>1/2</sup>, przy ulicy Zamojskiej, po zmarłej s. p. L., pościel wyniesioną została chwilowo do drwalni. Na drugi dzień pościeli tej już niebyło, ponieważ została skradzioną. Wezwana policja zarządziła śledztwo, na którym dowiedziano się, że pościel skradła jedna ze służących, dwukrotnie już karana sądownie za kradzież więzieniem.

— Grabież. Na przechodzącą przez ulicę, swoją znajomą kobietę, rzucił się Z. mularz, który wyrwawszy jej gotówką rs. 2 kop. 50, sam zbiegł. Sprawę oddano do sędziego śledczego.

## LISTY STAREGO STRYJKI.

V.

Cesarz chiński Yao, który podobno wstąpił na tron w r. 2357 przed Chr., według uczonych chińskich pierwszy miał nakazać badania astronomiczne i pierwszy urządził pocztę listową. Jaka to tam była ta poczta, jakie mundury nosili urzędnicy i jakiego koloru były skrzynki do listów—nie wiadomo, ocalały tylko przepisy przez Yao wydane, a niedawno w miasteczku Kukuchoto odnalezione. Przepisy te głoszą co następuje:

1. „Każdy urzędnik pocztowy, powinien umieć czytać.“  
2. „List ma być tam wysłany gdzie mieszka odbiorca, a bynajmniej nie tam gdzie chce urzędnik.“  
3. „Urzędnik, który by list dla kogo innego przeznaczony otworzył, będzie miał wsadzony na głowę świński łeb i tak oprowadzany po mieście, od wschodu do zachodu słońca; następnie będzie miał wyrwany język i dopiero z wszelką grzecznością na wolność puszczone.“

4. „Żony urzędników, o otwieranie cudzych listów oskarżone, bezzwłocznie zamknięte będą do klatki; a jeżeli im przestępstwo to dowiedzionem zostanie—będą żywcem w pustem polu zakopane. Albowiem niewiasta ciekawa musi lubić próżniactwo, niewiasta zaś próżniująca i ciekawa musi być plotkarką, a niewiasta próżniaczka, ciekawska i plotkarka choćby najslabszego zdrowia i małego wzrostu była—szkodliwsza jest od najsilniejszej dżumy.“

5. Każdy ktoby utrzymywał iż publiczność ma pocztę służyć—a nie poczta publiczności, otrzyma kijów w pięty dwadzieścia, za to że głupi.“

.....Poczcziwa to widać była dusza ten Yao,—ale okrutny idealista! Zdawało mu się, że on ludzi przerobił!

Żeby to stara Pętelska przeczytała sobie ustęp o ciekawych niewiastach, nie byłaby może do Mani posłała swego listu. Wbrew wszelkim przewidywaniom list ten doszedł, a Mania mnie go ze łzami w oczach podała—Kochana Pętelska tak pisze:

„Sercu memu najmilsza Manieczko, spieszę cię uprzedzić, żebyś nie brała do serca co złe języki opowiadają. Moja duszo, nie takie rzeczy u nas w Lublinie wymyślają, a przecie nikt się jeszcze z rozpaczki nie powiesił.—Że twój Józio mógłby być ostrożniejszym w szukaniu przyjemności—to pewne; ale, moja droga, mężczyźni wszędzie są jednakowi—i szczęście domowe im nie wystarcza. Nieboszczyka męża mego nigdy nie mogłam oduczyć, żeby sam po chustki do nosa do garderoby nie chodził,—a nawet, co prawda, nigdy panny przystojnej nie miałam. Tacy oni wszyscy! Nie miej do Józia żalu, ale mu łagodnie zrób wymówkę i stanowczo żądaj zerwania z tą—tą damą, bo to dla ciebie kompromitacja. Co do stosunku twego, Manieczko kochana, z panem Henrykiem,—naturalnie że mi ani przez myśl nie przeszło uwierzyć temu!—Śmieję się z całej tej plotki! Dobrze może byłoby, żebyście z mężem na jakieś parę tygodni wyjechali do Warszawy... w każdym razie Henryk za wami nie pojechałby, bobys mu tego zabroniła, a byłoby lepiej—sama rozumiesz. Zresztą sami najlepiej sobie po-

radzicie, ja już do rady za stara—i w ogóle usunęłam się od życia głośnego. Zapewniam cię, moja Maniu, że zawsze mam dla ciebie prawdziwą życzliwość i kocham was, wyrozumiały będąc na małe grzeszki. Całuję cię serdecznie, mężowi ukłony.“—i t.d.

— Mania, rozumiesz ty co? bo ja nic a nic! zawołałam po przeczytaniu.

— Stryjku, ja... stryjku, Józio... i moja Mania na dobre się rozplakała. Wpadł Józio. Co takiego? Pokazuje mu list. Przeczytał, zmiał, rzucił na ziemię, palnął pięścią w stół i zaklął: „Podła baba, niech ją wszystkie dyabły wezmą!“

— Józiczku, co ty mówisz! krzyknęła przeżrana Mania.

— Roztrzęsę! jak mi Bóg miły roztrzęsę babę!

— Józiczku, to nasza ciotka! reflektowała Mania.

— Nierodzona... wtrąciłem mimowoli.

— Rodzona, nierodzona czego ona chce? podnosząc z ziemi list wstał Józio. Maniu wytłomacz mi!

— Ależ ja myślałam, że ty mi powiesz—cokolwiek, bo ja nie wiem o co jej idzie.

— Więc czegoż płaczesz?

— Bo mi się smutno zrobiło, że ciocia tak do nas dziwnie pisze; niby to kocha... a tymczasem...

— A tak—powiadam do obojga zafrasowanych,—obron nas Boże od takiego przyjaciela, który z przodu liże, a z tyłu drapie i jak krokodyl—człowieka żrąc płacze.

Uśmiechnęli się oboje.

— Widzicie,—mówię dalej,—przysłowie to wydrukowane było w 1605 roku; nie wy pierwsi więc dostaliście się na ludzkie języki.

— **Benefis.** W nadchodzący wtorek, na benefis p. Danielewskiego, cenionego i zdolnego artysty goszczącego u nas towarzystwa dramatycznego, tudzież autora kilku sztuk i wyborowego tłumacza z obcych języków, umiejętnie przyswajającego naszej scenie głośniejsze utwory,—daną będzie w teatrze opereta Hervego (kompozytora „Małego Fausta“ i „Nitouche“) p. t. „Lili“.

Rolę tytułową odegra jednorazowo z grzeczności dla benefisanta, znana primadonna operetkowa pani Antonina Bronikowska.

Nagrodzenie zasług p. Danielewskiego licznym zebraniem się na jego benefis słusznie mu się należy i jesteśmy pewni, że nasza publiczność zechce dać dowód, że ceni pracę i talent prawdziwy.

— Z powiatu janowskiego donoszą, iż w roku bieżącym miasto Janów połączone zostanie traktem szosowym z miasteczkiem Kraśnikiem, w tymże powiecie, na co oddawna oczekiwali tamtejsi mieszkańcy, zmuszeni dotychczas odbywać podróże po niewygodnej drodze zwyczajnej, trudnej nieraz do przebycia.

## Z WARSZAWY I PROWINCYI

— **Warszawa.**

Z inicjatywy rady banku włościańskiego, odbędzie się w tych dniach w Warszawie konferencja, złożona z przedstawicieli owego banku, oraz kilku adwokatów i notaryuszów, w sprawie instrukcji dla oddziałów rzeczonoego banku w Królestwie Polskim. Przedmiotem obrad ma być część instrukcji, dotycząca zainstalowania pożyczki bankowej, przepisania tytułu własności na nowonabywców, uregulowania hipoteki w wypadkach, kiedy takowa nieistnieje, wykreślenia wszelkich wierzytelności i obciążeń na rzecz pożyczki, oraz przeniesienia ksiąg hipotecznych do archiwów pow. Mieszkaniec tutejszy, p. Bonkowski, wynalazł maszyny elektryczne, zapobiegające kurczowi pisarskiemu. Wynalazca przesłał już swój przyrząd do ministerium z prośbą o patent na wynalazek, który jeżeli okaże się praktycznym, może oddać nieocenione usługi pracownikom pióra dotkniętym kurczem pisarskim.

Właściciele kilku tutejszych fabryk wyrobów platerowanych zamierzają własnym kosztem wysłać na wystawę paryską kilku swoich pracowników dla obznajmienia ich z różnymi ulepszeniami w tym zawodzie. Wysłani mają zabawić w Paryżu około 3-ch tygodni. Na zebraniu b. wychowawców jednego z gimnazyów

tutejszych uradzono, aby wszelkie potrzeby załatwiać jedynie u kolegów. I tak: po poradę prawną udawać się do kolegów prawników; lekarską do lekarzy, sprawunki rozmaite załatwiać u kolegów kupców it.d. Należy się spodziewać, że oryginalna ta uchwała będzie prawdziwie korzystną i koleżeńską dla kolegów.

— **Radom.**

Odbędzie się tu niedługo zabawa tańcząca z przeznaczeniem czystego dochodu na rzecz niezamożnych uczniów. Znakomity skrzypek, Barcewicz, wystąpi tu z kilkoma koncertami. Grono osób dobrej woli krząta się około zabezpieczenia przyszłości rzemieślników i przemysłowców przez utworzenie dla nich kasy emerytalnej.

## 22) CEGIELKA DO GMACHU.

Lud, jego życie, zwyczaje i obyczaje.  
zebrał Wl. O.

Po za tą chwilą ogólnej rozrywki godziwej nie można zauważyć bliższej łączności, ani po dworach, ani w chatach. Dawne „prządki“ przy luzywie i pogadance ustają. Kobiety z obawy „plotek i obmowy“ za dnia tylko „na chwilę“ zajrzą do sąsiadów, resztę czasu zabierają im „obrzutki koło domu“. Gospodarze wieczorami w czasie wolniejszym od zajęć, rzadko w dniu powszednim, częściej w święta zachodzą „na chwilę czasu“, młodzieńcy na tańce do karczmy. Uczucie potrzeby zobaczenia się i poprowadzenia z drugimi rozmowy utwierdza nas w przekonaniu, że każdy człowiek jest istotą towarzyską; należy zatem miejsce zabrań dla włościan przystępne uszlachetnić, uprzyjemnić,—cum utile dulci połączyć przez usunięcie wódki i wprowadzenie herbaty i piwa oraz przez odczytywanie im na głos pożytecznego pisemka, zabawienie bezinteresowne loteryjką, dominem, grą od ucha domorosłych muzykantów. Przekształcone w ten sposób karczmy wiejskie, zamieniłyby się na miejsca zupełnie przyzwoite i zbawiennej wpływ wywierające.

Dzisiaj brak funduszów, drożyzna napojów spirytusowych, a poczęści wpływ duchowieństwa wyrugowały karczmy z niejednej wsi. Nie mamy czego żałować: nie miał w nich podróźny należytego przyjęcia i spoczynku, włościanie prawdziwej radości. Nie wywiązują się one chlubnie społeczeństwu,—głodny podróźny i miejscowy gospodarz oprócz wódki,

nieczego tam nie otrzymać. Oslawiona wódka jeszcze dzisiaj liczy gorących obrońców zachęcających „wypić kieliszek“ jako środek bardzo dodatnio na zdrowie wpływający. Włościanom bezwarunkowo nie radziłbym używać przepisywanego lekarstwa, ponieważ w naszych karczmach niedostanie czystej wódki, lecz goryczy, trucizny, po której się każdy osłabia; nadto włościanie zebrawszy się „w kompanii“ nie poprzestają na jednym kieliszku, kum z kumem lubią się ubawić tak, że nieprzytomnych kładą na wózek. Potem nabierają nalu do pijaństwa, wręcz zasmuceni bez „placówki“ pozostają.

Z wesołego humoru sztucznie wódkę sprowadzonego i z otwartości wówczas nietrzeźwego włościanina, korzysta najprzód Lejbuś piszący rachunki kredą na szafie bardzo dla siebie dogodnie, nie zapomina o sobie i doradca, mimo to nieufny i niedowierzający prawie nikomu włościanin, do nich najprzód pobiegnie prosić o pomoc i radę w swoich potrzebach; poinformowany przez rozsądnych i bezstronnych nie uczyni według ich wskazówek, słowa żydowskiego najprzód usłucha. Snadź „synowie tego świata“ w rodzaju swoich roztropniejsi od synów światłości“ wiedzą najlepiej jak przemówić do naszego ludu a *per fas et nefas* prędzej do znanego celu dochodzą.

Tymczasem włościanie zawiedzeni w swoich rachunkach, zniecierpliwieni do ostatnich granic i nie widzący znikąd dla siebie pomocy bronią się zemstą ukrytą: kradzieżą i podpaleniem. Okradziony przeklina złodzieja, prosi Boga o zemstę nad krzywdzicielem albo—o uderzenie w dzwony Kościelne, a tymczasem u siebie kładzie chleb odwrócony na stole i nóż w ziemi pod stołem zagłębia, prosi wreszcie i księdza o odprawienie Mszy Św. do Św. Antoniego Padewskiego patrona poszkodowanych. Łęka się cyganów, przeczuwając, że po ich wizycie zawsze czegoś mu w domu zabraknie, lęka się ludzi uchodzących w opinii ogółu za przywłaszczycieli cudzej własności, wyswiadczy im jaką usługę, aby go nie pokrzywdzili albo „nie podpalili“.

## PRZEMYSŁ, HANDEL I GIEŁDA.

— **Targ zbożowy w Warszawie z d. 14 lutego.**

Przebieg i usposobienie targu w dniu sprawozdawczym były analogiczne z przebiegiem z dnia poprzedniego; ceny też niezmiennione, a mianowicie za korzec w płacniu: pszenicy 4,96—6,17 (0,82—1,02 pud); żyta

Postarajcie się dojsć skąd u licha cały skweres powstał, bo to ciekawa rzecz.

Józio chciał jechać do Lublina, ałem go powstrzymał, zareczając, że tu u nas na miejscu z pomocą kochanych sąsiadek wszystko się wyjaśni.

No i na mojem się stało. Doszliśmy prawdy.

Na imieninach, u Topielńskich Mania siedziała w salonie pomiędzy gospodynią doni i panią Klapsińką. Pani Topielńska opowiadała, że w Lublinie jest jakaś sliczna aktorka, za którą mężczyźni powiadają pani latają jak waryaty, a pomiędzy nimi jest i pan Henryk, kuzynek Mani. Mania dowodziła, że to nie może być, bo Henryk w Lublinie oddawna nie był, jeździł tylko do Warszawy, skąd przywiózł jej przegrane w zakład dziesięć funtów cukierków.

Pani Klapsińska szepnęła do pani Pysiewiczowej, że Henryk Mani cukierki przywozi. Pysiewiczowa zwierzyła się sędzinie, że Henryk formalnie zakochany w Mani. Sędzina pod sekretem opowiedziała pani delegatowej, że Henryk wciąż siedzi przy Mani, w Olszynie, a biedny Józio poprostu ucieka z domu. Delegatowa zapytała dokąd Józio ucieka. Sędzina oczywiście nie mogła przyznać się że nie wie, lubiła bowiem wszystko wiedzieć; palnęła tedy bez namysłu, że Józio jeździ do Lublina.

Do teatru? pytała delegatowa.

— A tak, pociechy szuka... bąknęła sędzina.

Delegatowa natychmiast pojechała do Lublina po sprawunki i przyjaciółce swojej pani Szrubickiej opowiedziała o Mani, Józio i Henryku niestworzone rzeczy. Pani Szrubicka nazajutrz łapała na ulicy kogo mogła i na dany temat komponowała arabskie historie. Wreszcie na niesporach u Dominikańców dowiedziała się stara Petelska o tem, że Józio z

aktorką jeździli nocnym pociągiem do Warszawy, a Henryk przez całe dwa dni siedział z Manią w Olszynie.

No i cóż to na takie zabagnienie poradzić. Z plotkarkami wojny nie ma. Już Imc pan Bratkowski swego czasu powiedział: „Żeś białogłową z kóści stworzył, Panie, Niejednemu też kością w gardle stanie“.

A Chodźko oświadcza kategorycznie: „O Mulieres—mulieres! po dyable z wami interes!“ Szanowni panowie z miasta i ze wsi, nie jednemu z was dogrzyły do żywego plotki i ploteczki... a mnoży się tego śmiecia coraz więcej... Któż temu winien? Kobiety—powiadacie—plotki robią! Zgoda, ale kto je do tego upoważnia, kto zachęca, kto stan rzeczy taki podtrzymuje? Dalibóg, my sami mężczyźni, my sami, moi panowie. Wyrzekliśmy się dobrowolnie życia towarzyskiego. Co wieczór szukamy zielonego stolika, a kobiety zostawiamy na pastwę nudów. Sami nic nie czytamy, poważnych rozmów unikamy jak ognia, a przyzwyczajamy nasze żony i córki do francuskich romansów, małych nowelek i do anegdotek wątpliwej próby. Kochamy się nie w rozmowie rozumnej i dowcipnej, ale w prostej pieprzonej szermierce słów, a nazywamy gęsią te kobiety, która patrzy na nas jak na ludzi pozabawionych zdrowego smaku.

Panom—mężom się zdaje, że skoro tylko płacą żonom pensje na utrzymanie domu i opłacają niankę lub nauczycielkę, to już do niczego innego względem żon swoich obowiązani nie są. Mąż daje pieniądze (nie zawsze swoje)—żona stołuje i opiera męża, o tem, żeby wspólnie się bawić, razem się uczyć i kształcić, żeby żyć wspólnie umysłem i duchem—o tem wszystkim rzadko gdzie słyhać.

My mężczyźni—swoim dworem, nasze panie—swoim. Jeżeli który z mężów powstrzymuje

się od głaskania pod brodę bony swoich dzieci, zdaje mu się, że już na najwyższy zasługuje szacunek.

Co do was, łaskawe panie, prawda, że dzięki waszym mężom i panom, niewiele macie źródeł rozrywki. Nudno wam chwilami strasznie bywa... Macie jednak w domu własnym niewyczerpany zasób uciech wszelkiego rodzaju, o którym czasami zapominacie, a czasami go nie wyzyskujecie dostatecznie. Macie dzieci. Mężowie wasi zupełnie się dziećmi nie zajmują,—starajcie się wydziałką kierować. Nianki, bony i nauczycielki nie zastąpią matczynej serdecznej troskliwości. Starajcie się panie o to, ażeby córki wasze nie przeglądały się wciąż w zwierciadłach i nie wyglądały gości przez okno, a chłopcy wasi, żeby mieli trochę szerszy horyzont przed oczyma, niż papa, żeby mniej przepadali za ziclonym stolikiem i wesołą farsą. Szczere zajęcie się kształceniem serca i umysłu dziatwy, nie zabije czasu, ale go zużytkuje. Będzie mniej nudy, mniej plotek...

W starej książce czytamy: „Niedaremny opatrzeni kunszt to jest natury, że język kościanemi opasała mury, Przed któreni zamczyste postawiła wały, Żeby członek samopas nie bujał zuchwały.“ Bujają zuchwale języczki, szarpia dobrą sławę bliźnich, czernią najserdeczniejszych znajomych... Nie rozumieją ile krzywdy wyrządzają społeczeństwu, jak poniżają siebie... Chętnie powtarzam za starym jak ja kawalerem: „Rozważam niekiedy w czemem się to ja Bogu przewinił, że nie mam żony? a częściej jeszcze myślę—co ci ludzie zawinili, co je mają?“

Panie! świeć duszy staro Petelskiego, bo ten człowiek w winta nie grał i siła się z Petelską nawojował.

3,65—4,06 (0,63—0,70 pud); jęczmienia 3,73—4,04 (0,74—0,80 pud); owsa 2,00—2,06 (0,56—0,74 pud).

— Za wiadro okowity 78% główniejsze dystylarnie wawrsz. w d. 14 b. m. płaciły 814<sup>2</sup>—817<sup>3</sup>, wraz z akcyzą i dostawą.

— Gielda z d. 14 lutego.

Ruble kredytowe w dniu powyższym notowane były na giełdzie berliń. po 217,40 m. za 100 rs. Szacunek ten wywołał na rynku warszaw. zniżką walut obcych, również zniżkową dążnością zaznaczył się rynek papierów publicznych, które będąc silnie ofiarowanymi traciły na kursie. Żądano za listy likw. małe. 86,85; ros. poz. wsch. II em. 99,25, III-ej 99,00; 4% poz. wewn. z r. 1887-go 83,25; listy zast. ziem. ser. 1-ej 96,00, następnych ser. 94,85.

### SZARADA.

(k)

Pierwszy wprost moneta i u nas iść może,  
Drugi wprost, lubi błotne łoża;  
Drugi wspan, także z błota slynie,  
Cały człowiek, którego pamięć niezaginie.  
Znaczenie poprzedniej szarady Tombola.  
Dobre rozwiązanie nadesłał pierwszy Aleks. Semadeni.

## Przegląd Polityczny.

Tisza dotychczas nie upadł. I nietylko nie upadł, ale jak donoszą telegramy „agencji północnej“ z Budapesztu, otrzymał ze strony większości dowody uznania i zapewnienie poparcia. Na posiedzeniu klubu stronnictwa rządowego postanowiono ustawę wojskową, która tyle sprawiła niepokojów, przyjętą bez zmian, a Tiszy urządzić owacę. Ostatnią część tego postanowienia już wykonano; pierwsza wykonana będzie niebawem gdy przyjdzie do głosowania w parlamencie.

Podczas rozruchów ulicznych i pogłosek o dymisji Tiszy, wyraziliśmy tu zdanie, że, jeśli większość parlamentu, przyjazna wnioskowi rządowemu, nie zmieni postawy, ustąpienie Tiszy jest nieprawdopodobnem. W każdym wypadku, ktokolwiek pierwszy dałby hasło do cofnięcia się, czy parlament, czy sam Tisza, czy wreszcie cesarz Franciszek Józef, wobec którego Tisza zobowiązał się, że ustawę przeprowadzi, — ustępstwo byłoby kapitulacją rządu pod naciskiem niesfornych żywiołów demagogii ulicznej. Ponieważ ta ostatnia od lat paru coraz butniej podnosiła głowę, takie łatwe ustąpienie przed nią z placu byłoby podwójnie niebezpiecznem. To też można było prawie napewno obliczyć, iż żaden z czynników politycznych, mogących w tej sprawie decydować, nie zechce, poprostu nie odważy się, pomimo chęci unikania zaburzeń ulicznych, przyjętą odpowiedzialności za taki odwrót. Większość, ustępując przed groźbą zaburzeń, przyczyniłaby się do zadania ciosu prawidłowemu rozwojowi parlamentaryzmu; Tisza, cofając się bez względu na poparcie parlamentu, okazałby małoduszność większą, niż ją prezesowi ministrów mieć wolno. Gdy zaś i większość, i ministerium musiały wytrwać przy swojej postawie pierwotnej, niebyło powodu, dla któregoby korona miała się wyrzec ustawy, uznanej przez ludzi fachowych za potrzebną dla rozwoju armii. Ze opozycja postawiła rząd w konieczności wyboru między poddaniem się a stanem oblężenia, było to z jej strony postąpienie i niezręczne, i niekonstytucyjne. Rząd jednak, właśnie wskutku takiego obrotu kwestyi, nie mógł się wahać w wyborze. Musiał się zdecydować nie na ustępstwo, któreby podniosło powagę żywiołów anarchii, lecz na użycie środków surowych celem zapobieżenia rozruchom, tem bardziej, że było do przewidzenia, iż stanowcza postawa władz wpłynie ochładzająco na umysły i powstrzyma młodzież od wybryków.

Pomimo takiego stanu rzeczy, dopóki nie było wiadomo, co postanowi większość i gabinet, dzienniki nie przestawały szerzyć pogłosek, bądź o zmianie źle przez opozycję widzianych paragrafów ustawy wojskowej, bądź o dymisji Tiszy. Pokazuje się obecnie, że były w błędzie. Depesza dzisiejsza z Pesztu donosi, iż przeciw nadużyciom nlicznym, podniecanym przez opozycję, mają być użyte surowe środki represyjsadowej, a ustawa w niezmienionej formie, taka, jak ją pierwotnie zredagowano, będzie przez parlament uchwaloną.

Czy nie straci na tem popularność Tiszy w kraju, gdzie dotychczas cieszył się ogólnym uznaniem, to już jest inna kwestya, którą można tak lub inaczej rozwiązywać; w danym razie jednak nie mogła ona wywierać wpływu na postawę preza ministrów. Być może, iż przez zręczną agitację żywiołów opozycyjnych, uda się osłabić powagę dotychczasowego kierownika kraju, choć nie jest to pewnem. Co nie ulega wątpliwości, to że, gdyby Tisza chciał być ratować swoją popularność przez ustępstwo wobec groźb, jakimi go straszono, powaga jego nicby na tem nie zyskała. Przyznałby się przez to do błędu, którego nie popełnił, i do słabości którą, przy poparciu większości sejmu, nie jest dotknięty. Zszedłby z widowni politycznej w warunkach, dla siebie najniekorzystniejszych. Ten wzgląd osobisty, zamiast nakłaniać go do ustępstw, owszem powinien był dodawać mu wytrwałości. Jedynym środkiem uratowania popularności pierwszego ministra, o ile groziły jej jakieś niebezpieczeństwa, były właśnie utrzymanie się przy ustawie i przekonanie w ten sposób kraju, że, według decydującego pod tym względem zdania większości, nie jest ona wcale zamachem na przywileje konstytucyjne.

Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu obrady nad tą drażliwą ustawą. Wynikich, wobec powyższych doniesień, daje się już teraz z łatwością przewidzieć. (G. P.)

Wartość kuponu od listów zastawnych m. Lublina za straceniem 5% na korzyść skarbu, do 16-go lutego kop. 73.

W Teatrze Lubelskim Towarzystwo Artystów dramatycznych pod dyrekcją L. Dobrzańskiego i J. Reckiego.

Dziś:

### Walka o córkę

Melodram w 5 aktach.

Jutro

### Król dziadów

obraz ludowy w 6 aktach, ze śpiewami i tańcami.

## Ogłoszenie.

Urzędnik sądowy, wykwalifikowany, posiadający znajomość teoretyczną i praktyczną języka urzędowego, oraz rysunek techniczny i architektoniczny, po złożonym przez siebie egzaminie Sądowym i Notaryalnym, otrzymawszy od kilku miesięcy od Władz swych przełożonych, zapewnienie dostarczenia mu odpowiedniego zajęcia i pracy, na które drżąc od zimna wśród obecnej surowej zimy, niemając funduszu na opłatę komornego i życie z żoną i dwojgiem dzieci, potrzebujących nauki, po dziś dzień oczekuje. Prosi kolegów Sądowników PP. Notaryuszy, Adwokatów, Sekretarzy Hypotecznych, Komisarzy Sądowych, oraz PP. Inżynierów, Budowniczych, Jeometrów i innych o dostarczenie mu pracy, zajęcia na opędzenie niezbędnych potrzeb życia, na opał, chleb powszedni, opłatę komornego, jakie takie okrycie — lub o dopomożenie do objęcia posady Sekretarza przy Sądzie Gminnym, lub przy Wójcie Gminy i o zastąpienie go od uciekania się do miłosierdzia publiki tutejszej, tak szczodrej dla innych i osłodzenie mu tym sposobem gorzkiej jego doli dostarczaniem mu pracy i zajęcia.

Wiadomość w Redakcyi 102-3-1

## Przy Składzie Win Zagranicznych

### J. L. GODECKIEGO

ulica Królewska № 201 w Lublinie

EGZYSTUJĄCEGO OD 1860 ROKU.

Zaprowadziłem Wina KRYMSKIE i KAU-KAZKIE, sprowadzając takowe wprost od posiadaczy winnic na następujące ceny:

№ 1.	Wytrawne . . .	butelka kop. 3 <sup>a</sup>
№ 2.	" . . .	" " 40
№ 3.	" . . .	" " 50
№ 4.	" . . .	" " 60
№ 1.	Czerwone Krymskie	" " 50
№ 2.	Czerwone Bordo	" " 60
№ 4.	Słodkie naturalne	" " 60
№ 4.	Kachetyńskie białe	" " 70

A jako wykwalifikowany klasyfikator win, spodziewam się że asortymentem, zadowolnię Laskawych Odbiorców. 100-10-1

## Stado Snopkowskie

znowu może się poszczycić nabytkiem OGIERA czystej krwi z Sernik, a jest nim OGIER *Maihe-Chantur* znakomitego rodu tak z ojca jak i z matki, pochodzi bowiem po ogierze *Clocher* synie *Cothedrala* i klaczy *Souberelle* po ogierze *Trocadero* synie *Monarka* i klaczy *Sihstra* po ogierze *Surplice*. Nabycie tego ogiera stanowić będzie epokę w stadzie Snopkowskim. 101-3-1

## Pracownia Rzeźbiarsko-Snycerska

ulica Bernardyńska № 238 1-sze piętro

### M. KOTOWSKI

wykonywa roboty KOŚCIELNE jako to: OLTARZE, CYBORJA, AMBONY, FERETRONY, FIGURY it.d. Przyjmuje zamówienia na ornamentacye DO SALONÓW i MEBLI, DO ODLEWANIA NA RAMY RZEŹBIONE, STYLOWE i gładkie DO OBRAZÓW, FOTOGRAFII i SZTYCHÓW. Tamże przyjętym może być UCZEŃ. 75-3-2

# Gips rolniczo na wozowy

detalicznie i w pełnych ładunkach wagonowych do wszystkich stacyj drogi żelaznej dostarcza

T. GŁĘBOCKI—Królewska № 202 w Lublinie.

**A. W. HILDEBRAND i S-ka w Lublinie**  
 ulica Poczętkowska w nowo postawionym domu A. Frycza za cukiernią Semadeniego.  
 Wylączna sprzedaż z zakładów fabrycznych S. Stumpfa z Kiele:  
 Tripolitu, Gipsu sztukatorskiego, Cegły ogniotrwalej, Gipsu rolnego na całe wagony i częściowo.

Dla uniknięcia pomyłek mamy honor zawiadomić, iż gips rolny z powyższej firmy pochodzący, tak jak lat poprzednich pakowany jest w 10 pud. workach oznaczonych na zewnątrz firmą L. Stumpf zakłady fabryczne i plombami z takim samym napisem i za ten tylko firma odpowiada w Lublinie; znajduje się także u pp. Moritz i Kretschmar W. Giliewicz T. Głębocki i S. Boski. 94-6-2

**MIGRENY — BÓLE GŁOWY**  
**GUARANA**  
**PP. GUINAULT & C**  
 APTEKARZY W PARYŻU

Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzanej wody jest dostatecznym do wyleczenia najgwałtowniejszych bólów głowy, migreny i newralgij. Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczeniem skuteczną przeciwko rznięciom żołądka. — SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

191

745-19-10

**JENERALNA REPREZENTACYA**  
**ROSYJSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ**  
 KAPITAŁÓW i DOCHODÓW  
 z 1835 roku.

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że

**p. Natan J. Korngold** (adres Warszawa Dzielna 5)  
 mianowany został inspektorem na Królestwo Polskie i upoważniony jest:


- 1 zawierać ubezpieczenia kapitałów i dochodów na rachunek Towarzystwa,
- 2 przyjmować zaliczenia T-wu przynależne i wydawać tymczasowe pokwitowania ze swym własnym podpisem,
- 3 przyjmować udział osobisty we wszystkich sprawach dotyczących interesów Towarzystwa,
- 4 naznaczać agentów w miastach gubernii lubelskiej i siedleckiej. 93-2-2

**Gazę jedwabną**  
 (młynarską)  
 prawdziwą Szwajcarską, we wszystkich numerach, po cenach niżej Warszawskich,  
 poleca skład  
**F. KORNGOLDA**  
 w Lublinie Krakowskie-Przedmieście 188-74 6-5

**HOTEL VICTORYA**  
 Restauracya  
**Edwarda Zmigrodzkiego**  
 otrzymuje stale i poleca ostrygi ostendzkie. 89-20-3

**DO SKŁADU WYROBÓW TABACZNYCH**  
**J. LEWICKIEGO**  
 potrzebny jest uczeń nieposzlakowanej uczciwości i z odpowiednim wykształceniem. 95 6-2

**SKLEP NORYMBERGSKO-GALANTERYJNY**  
**S. Borowskiej**  
 ulica Bramowa Nr. 26,  
 poleca po cenach niskich w wielkim wyborze:  
 Koszule męskie,  
 Krawaty od kop. 18 do rs. 3,  
 Wstążki czysto jedwabne,  
 Kapki do chrztu,  
 Gustowną galanterję i towary niciarskie.

 **PIES BIAŁY** rasy bouldog-terier, ogon i uszy obcięte zaginał. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić takowego do domu W-nej Chrzanowskiej na Czechówce za nagrodą jeśli takowej żądać będzie. 90-3-2

 **OGIER BREST**  
 Kasztanowaty, czystej krwi Arabskiej, pięć lat, z atestatem cesarskiej strzeleckiej stadniny. Cena pokrycia rs. 10. Hotel Europejski, w mieście Lublinie. Wiadomość na miejscu w Kantorze. 41 20-9

# OWIES OBROCZNY

w każdej ilości najtaniej dostarcza dom handlowy **DONIMIRSKI et Comp.**—Lublin Kapucyńska № 173.